

Słowa pociechy

Moje słowa chciałbym skierować do wszystkich ludzi, cierpiących po utracie bliskich, ale w szczególności do mojej znajomej, która w wigilię pochowała swoją



matkę, i z którą jednoczę się w bólu.

Nie wiem, czy uda mi się dobrać odpowiednie słowa, choć moje władne doświadczenie podpowiada mi, że w ciągu życia wielokrotnie zostajemy skonfrontowani z problemem nicości i marności człowieka, dopada nas żal i zwątpienie, lecz równocześnie prawdą jest, że każdy z nas odchodzi z tego świata w odpowiednim momencie, ani za wcześnie, ani za późno. Bóg wzywa do siebie tylko te osoby, których uciążliwe zmaganie się z trudami dnia codziennego przestaje być koniecznością. Stwórca ma plan wobec każdego człowieka zanim jeszcze ten zdoła się narodzić, a przecież wszystko, co pochodzi od naszego Ojca w niebie może być tylko doskonałe. Nawet istota ludzka jest, na swój sposób, doskonała. Bóg nie pozwala aby jego stworzenie cierpiało dłużej, niż jest to konieczne dla jego dobra, rozwoju intelektualnego i duchowego; wzywa nas do siebie, byśmy zbierali plony naszego ziemskiego życia i cieszyli się pełnią jego radości. Nagroda jest tym większa, gdy ludzie doświadczani przez choroby i szczególnie ciężkie warunki życia, z godnością i z pokorą znoszą swój ból aż do samego końca, mając w sercu pamięć o nieskończonym Bożym miłosierdziu. Wielkim heroizmem jest dźwiganie własnego krzyża, aż do chwili wezwania nas przez Ojca, bez szukania drogi ucieczki, którą może być złamanie piątego przykazania: „nie zabijaj”. Bóg jest miłosierny i kocha wszystkie swoje istoty; nikogo nie pozostawia samego sobie i nas też nie pozostawi w ciężkiej dla nas chwili. Wznośmy do Boga prośby, by przyniósł ukojenie nam i naszym zmarłym, którzy również cierpią, widząc smutek swoich bliskich.